Nr. 595. Kraków, Sobota 28 Grudnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bocasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Pięć egzekucyj w Warszawie. — Rozwiązanie klubów żydowskich w Królestwie. — Zeznania Ramiszniiego w procesie o manifest wyborski. — Sprawczyni zamachu na Herschelmana. — Rezolucya kupców katowickich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 grudnia.)

Rozwiązanie klubów żydowskich.

Warszawa. Pet. Ag. tel. donosi: że klub narodowy żydowski w Królestwie zamknięty został ze wszystkiemi oddziałami.

„Warszawski Dniewnik“ podaje, że klub zamknął minister spraw wewnętrznych, na mocy ustaw o stowarzyszeniach.

Egzekucye.

Warszawa. W noc wigilijną około godziny 1 stracono 20-letniego Oskara Mielzycha, 23-letniego Józefa Andersza, 18-letniego Roberta Rychtera, 20-letniego Teodora Grosa i 21-letniego Juliusza Maksajnera, skazanych przez warszawski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie za zamach w dniu 25 lipca r. b. przy ulicy Milsza w Łodzi na agentów ochrony.

Bomby w Łodzi.

Łódź. Pet. aj. tel. donosi: Na ulicy Aleksandryjskiej koło drzwi piekarni Stopnickiego, wybuchła bomba. Eksplozya zniszczyła drzwi i wiele okien; lekkie rany odniosła służąca Stopnickiego.

Na ulicy Północnej wybuchła bomba przy drzwiach mieszkania właściciela składu skór Pinkusiewicza. Ofiar niema.

Zamachy.

Kielce. Pet. aj. tel. donosi: Na ulicy Starowarszawskiej zabito komisarza cyrkułu, Kononowa.

Sprawczyni zamachu na Herschelmana.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi z Petersburga, że policya tamtejsza przypuszcza, iż powieszona w tych dniach sprawczyni zamachu na generała Herschelmana jest identyczną z księżniczką Elżbietą Meszczerską, rozwiedzioną z mężem, która niedawno znikła z Petersburga. Mają na to wskazywać: fotografia pośmiertna straconej i jej suknie.

Echa buntów wojskowych.

Władywostok. Pet. ag. tel. donosi: W sprawie powstania zbrojnego w d. 30 października na kanonierce „Mandżur“, z 73 oskarżonych uznano winnymi 53, z nich 5 skazano na rozstrzelanie, 6 na ciężkie roboty, 16 na roty aresztanckie, 26 na batalion dyscyplinarny.

Sebastopol. Pet. ag. tel. donosi: Sąd wojenny w sprawie powstania marynarzy na „Potiomkinie“ skazał 3 majtków na ciężkie roboty od 12 do 15 lat; pozostali majtkowie w liczbie 16 zostali skazani na różne terminy do rot aresztanckich.

Proces o manifest wyborski.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: W procesie o odezwę wyborską występuje 70 obrońców. Obrońcy trudowików i socyalnych demokratów mają oświadczyć, że odezwa wyborska była aktem zupełnie legalnym; natomiast kadeci przyznać się mają do błędu.

Petersburg. W procesie o manifest wyborski oświadczył socyalista Iżewskij, że podpisał manifest, aby rzucić między lud iskrę oburzenia. Wyrok historyi uniewinni go. Gdy mowca nazwał sędziów wrogami ludu, odebrano mu głos.

Ramiszili z Kaukazu staje w ubraniu więźnia schlüsselburskiego. Zarzuca rządowi złamanie słowa i przedstawia cierpienia, jakie więźniowie schlüsselburscy przechodzą. Podczas swej mowy zemdlał, wskutek czego rozprawę przerwano.

Po pauzie przesłuchano ks. Boratowa, który oświadczył, że przyjdzie czas, kiedy dzisiejsi sędziowie zasiędą na ławie oskarżonych.

Proces Stössla.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: W procesie o poddanie Portu Artura korespondent „Nowego Kraju“, Nożyn, przesłuchiwany jako świadek, oświadczył między innemi: Wyjeżdżając z Portu Artura, dałem dowódcy słowo, że nic nie będę pisał w gazetach o Stösslu; nic też o nim nie pisałem. Posłałem tylko do jednej z gazet moskiewskich telegram: Stössel szkodliwy jest dla Portu Artura.

Podpułkownik Wierchowskij oświadczył, że w gazecie „Nowyj Kraj“ pomieszczane były wiadomości, ważne dla Japończyków.

Prawnik wojenny Kostenko zeznawał, że pomiędzy Smirnowem a Stösslem istniały ostre zatargi; Smirnow niejednokrotnie zwracał się do świadka z zapytaniem, czy może, jako dowódca, uwięzić Stössla i innych wyższych zwierzchników, jeśli zechcą poddać twierdzę. Świadek odpowiadał twierdząco, zaznaczając, że aresztować Stössla można będzie dopiero wtedy, kiedy wysłany będzie parlamentarz z propozycyą poddania się.

Proces Harden—Moltke.

(Tel. „N. Reformy“ z 28 grudnia.)

Berlin. Rozprawa procesowa Hardena przybiera dla niego coraz gorszy obrót. Podczas narad nad rodzajem pytań, jakie mają być postawione państwu Schweninger, obrońca Moltkego zastrzegł sobie prawo ścigania prof. Schweningera, gdyż, jak twierdzi, on był tym, który Hardena namówił do całej akcyi. Wezwani na świadków przez Hardena hr. Reventlow i dziennikarz Liman zeznali dla niego niekorzystnie. Ostatni zeznał, że Bismark mówił wprawdzie o kamaryli, lecz nie myślał o Moltkem i Eulenburgu, zaś nigdy nie mówił o ich nienaturalnych skłonnościach. Z zeznań Reventlowa wynika, że Harden wiedział, iż Bismark nie robił zarzutu homoseksualności Moltkemu i Eulenburgowi.

Ks. Eulenburg, przesłuchany ponownie, zeznał, że nigdy nie wpływał na cesarza w sprawach politycznych po wycofaniu się ze służby. Zeznaje on pod przysięgą, że gdyby cesarz po jego usunięciu się ze służby zażądał był od niego rady, byłby odmówił, gdyż udzielanie rad cesarzowi jest rzeczą odpowiedzialnych jego doradców. Z Bismarckiem łączyła świadka ścisła przyjaźń, która jednakże później oziębła. Pogłoski, jakoby się przyczynił do upadku Bismarcka, są nieprawdziwe. Świadek zaprzecza, jakoby zamierzał pisać pamiętniki, gdyż tej formy nie uważa za właściwą, ponieważ zwykle bywają one przesadzone. Przyznaje, że jako częsty gość Bismarcka, miałby możność napisania takich pamiętników.

Berlin. W procesie Hardena zeznał wczoraj ks. Eulenburg, że z ks. Bismarckiem łączyła go przyjaźń. Dopiero gdy on nie ustąpił równocześnie z ks. Bismarckiem, tenże go zaczął prześladować.

Świadek Reventlow oświadcza co do zamiarów oskarżonego przy ogłaszaniu swych artykułów w „Zukunft“, że Harden wobec niego kilkakrotnie wyraził ubolewanie, iż musi do sprawy wciągnąć moment seksualny. Według jego przekonania, Harden kierował się wyłącznie względami politycznemi.

Starszy prokurator Isenbiel wskazał ponownie na oświadczenie Hardena, że woli pójść do więzienia, niż się pogodzić z Moltkem.

Harden oświadcza, że nie kierował się nienawiścią do Moltkego.

Berlin. W sprawie Hardena zawiadomił przewodniczący, że według nadeszłych telegramów pani Elbe zachorowała i nie może przybyć. Od prof. Schweningera nadeszła depesza z zawiadomieniem, że on i jego żona gotowi są przed komisarzem złożyć zeznania. Następnie ustalono pytania, które mają być na życzenie obrońców i prokuratoryi postawione prof. Schweningerowi.

Po pauzie południowej przesłuchiwano ponownie ks. Eulenburga, hr. Rewentlowa, wiedeńskiego lekarza prof. dra Freia i dziennikarza Limana. Dr Frei zeznał, że pani Elbe, była hrabina Moltke, leczyła się u niego w Wiedniu, że jego zdaniem cierpi na histeryę.

Następnie rozprawę odroczono do poniedziałku. W poniedziałek nastąpi odczytanie protokołu z prof. Schweningerem i rozpoczną się orzeczenia rzeczoznawców i plaidoyer, tak, że proces może się we wtorek zakończyć.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 grudnia.

Wiedeń. Cesarz przyjmie 1 stycznia w Burgu życzenia noworoczne.

Wiedeń. Z dniem 1 stycznia 1908 r. ma nastąpić reorganizacya generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych. — Dotychczas istnieją trzy oddziały dla dozorowania technicznej strony kolei i trzy dla baczenia nad bezpieczeństwem i porządkiem ruchu. W miejsce tych sześciu oddziałów wprowadzone będą trzy, na których czele stać będą starsi inspektorzy: Werner, Richter i Graf. Poza tem stworzone będą specyalne działy dla wielu spraw, np. dla dozoru nad regularnością ruchu, zachowaniem planów jazdy i t. p.

Budapeszt. Aresztowano tu zbiega rosyjskiego Bartoszkiewicza, który twierdził, że popełnił w Rosyi jakąś zbrodnię polityczną. Tymczasem okazało się, że Bartoszkiewicz dopuścił się zwykłego morderstwa dla rabunku na pewnym właścicielu dóbr w Besarabii. Będzie on wydany Rosyi.

Tryest. Strajk robotników arsenału Lloydu został zażegnany. Robotnicy dziś powrócą do pracy.

Awans asystentów pocztowych.

Wiedeń. Przy obsadzie posad asystentów pocztowych, która obecnie nastąpiła, mianowani zostali asystentami wszyscy praktykanci pocztowi z r. 1903, dalej ci asystenci pocztowi, którzy złożyli egzamin ruchu przed 1 marca 1906 r., a wkońcu kilku praktykantów pocztowych wiedeńskiego okręgu dyrekcyjnego, którzy wstąpili do służby jako dyurniści ruchu, a obecnie mają ogólną ilość 6 lat służby lub więcej. Ogólna ilość nowo zamianowanych asystentów pocztowych wynosi 195.

Ze stronnictw czeskich.

Praga. „Narodni Politika“ donosi, że w Czeskim Brodzie odbyło się bardzo burzliwe zgromadzenie, na którem Kramarz mówił o zbliżających się wyborach do Sejmu, taktyce Czechów w Radzie państwa i ugodzie czesko-niemieckiej. W sprawie tej ostatniej mowca zajmuje stanowisko pojednawcze, wyklucza jednakże bezwarunkowo rozdział kraju.

Czeski socyalista narodowy pos. Lichy atakował ostro Kramarza, zarzucając mu zdradę programu prawno-państwowego, na co ten odpowiedział bardzo wzburzony.

Gdy pos. Lichy ponownie zabrał głos, powstała wrzawa wśród wyborców młodoczeskich, a pos. Kramarz opuścił salę, oświadczywszy, że w takich warunkach nie będzie już więcej przemawiał.

Powrót emigrantów.

Tryest. Dziś przybędzie tu parowiec „Laura“ Tow. austro amer. z 500 emigrantami amerykańskimi, przeważnie Węgrami, Rumunami i Bułgarami.

Odznaczenie gen. Drude.

Paryż. Generał Drude został zamianowany komendantem legii honorowej.

Z Maroka.

Paryż. Prezydent Falliéres, prezydent gab. Clemenceau i minister wojny Piequart przyjęli wczoraj generała Damede, który ma zastąpić generała Drude. Rząd francuski oświadczył, że wrazie potrzeby gotów jest wysłać dalsze wzmocnienia do Maroka, celem przyspieszenia ekspedycyi do Medume.

Flota francuska.

Paryż. Senat kontynuował obrady nad etatem marynarki. W dyskusyi zarzucił senator Couverville (prawica) zbyt powolne tempo budowy nowych okrętów, przez co flota francuska zajmuje czwarte miejsce po Anglii, Stanach Zjednoczonych i Niemczech, a wkrótce zajmie piąte miejsce, po Japonii. Mowca jest tego samego zdania, co Roosevelt, że pancerniki o wielkiej objętości powinny stanowić główną siłę floty wojennej.

Paryż. W senacie Destournelles wyraził przekonanie, że powiększenie floty wywoła rozczarowanie w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Anglii. W każdym razie ludność Niemiec wzrasta, podczas gdy ludność Francyi się nie zwiększa. Marynarka francuska jest tylko dla parady i może kraj tylko osłabić.

Minister marynarki Thomson oświadczył, iż jest zdania, że Francya musi utrzymywać marynarkę na wysokiej stopie. Minister przyznaje, że budowa nowych okrętów zbyt powoli się odbywa, że nastąpić to powinno w szybkiem tempie.

Z Persyi.

Teheran. W meczetach wciąż gromadzą się uzbrojeni stronnicy medżylisu. Wszystkie szkoły prócz wojskowej i rządowej, są zamknięte. Gazety wychodzą. Wypadki rabunków zdarzają się ciągle.

Londyn. Biuro Reutera ze źródeł kompetentnych donosi: Persya może liczyć na to, że ani Rosya ani Anglia nie wtrącą się czynnie, ale swym wpływem współdziałać będą w reorganizacyi Persyi.

Nieudały spisek.

Tebris. Pet. aj. tel. donosi: Wczoraj przybył do tut. ros. generalnego konsulatu jakiś człowiek i zeznał, że on i dwóch innych zostało losem przeznaczonych do zgładzenia gen. konsula. Nie uczynili oni tego, gdyż sprzeciwia się to ich zasadom.

Bandyci perscy.

Petersburg. Pet. aj. t. donosi: Bandyci perscy uprowadzili 1200 sztuk bydła, pasącego się na granicy rosyjsko-perskiej. Z powodu tego przyszło do starcia ze strażą graniczną, przyczem zginął 1 podoficer.

Kongres indyjski.

Turat. Wczorajsze posiedzenie indyjskiego kongresu, podobnie jak i onegdajsze, musiano przerwać, albowiem przy wyborze prezydenta przyszło do ogólnej bójki, przyczem wiele osób zostało zranionych. Dopiero przywołana policya przywróciła porządek.

Kronika.

Kraków, 28 grudnia.

II. Zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, odbędzie się w dniu dzisiejszym w Krakowie w sali Rady miejskiej.— Program zjazdu jest następujący: 1) O godzinie 8 nabożeństwo w kościele św. Anny, poczem o godzinie 9 rozpoczną się obrady. 2) Zagajenie i uchwalenie regulaminu obrad, oraz wybór dwóch sekretarzy. 3) Sprawozdanie naczelnego zarządu z czynności za czas od I zjazdu, t. j. od 1 listopada 1906 do 28 grudnia 1907 r. 4) Sprawozdanie prezydyalne z kongresu nauczycielskiego, odbytego w Wiedniu w dniu 2 listopada b. r., oraz z dalszej akcyi w sprawie o zmianę art. 55 zasadniczej ustawy państwowej szkolnej, normującej minimum płac nauczycielstwa ludowego, a mianowicie co do żądań przyznania temuż nauczycielstwu płac czterech rang urzędników państwowych. 5) Zmiana statutu naszego Związku. 6) Sprawozdanie z wniosków, uchwalonych na I. zgromadzeniu delegatów, odbytem w Krakowie w d. 2 listopada 1907 r., a następnie wybór komisyi wnioskowej, złożonej z 12 członków. 7) Regulamin dla krajowego sądu honorowego, oraz dla powiatowych sądów honorowych, po myśli § 76 statutu.

Po południu: 8) O pragmatyce służbowej nauczycielskiej. 9) O ustawie dyscyplinarnej nauczycielskiej. 10) Sprawozdanie z wydawania „Głosu nauczycielstwa ludowego“ jako organu Związku. 11) Sprawozdanie krajowej komisyi rewizyjnej ze stanu funduszów i kasy naczelnego zarządu krajowego Związku nauczycielskiego. 12) Wybory na podstawie §§ 43, 44 i 60, a mianowicie: a) Wybór ośmiu członków do naczelnego zarządu w miejsce wylosowanych na podstawie §§ 44 i 60 lit. d.; b) Wybór krajowego sądu honorowego, złożonego z siedmiu członków (§ 60 c.); c) Wybór krajowej komisyi rewizyjnej z pięciu członków (§ 60 lit. d.). 13) Omówienie programu kongresu szkolnego, projektowanego w roku 1908, po myśli § 3, punkt 4. 14) Wnioski. 15) Zakończenie obrad.

Tow. „O własnych siłach“ odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 30 b. m. o godz. 5 wiecz. w wielkiej sali wykładowej Muzeum techn. przem. Porządek dzienny obrad obejmuje: sprawozdanie z dotychczasowej czynności i wybór nowego wydziału.

„Gwiazda“ w Krakowie urządza wieczór taneczny w dużej sali „Sokoła“ w sobotę dnia 4 stycznia. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Poparzenie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj służącą Waleryę J., która poparzyła się wrzątkiem w twarz i obie ręce. Poparzenie nie jest niebezpieczne.

Ostrzeżenie przed wychodźtwem do Argentyny. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało wszystkie władze krajowe, aby ostrzegały ludność przed emigracyą do Argentyny w Ameryce południowej. Złe urodzaje tegoroczne i ogólny krach finansowy spowodowały zastój w rolnictwie i wszystkich dziedzinach przemysłu tego kraju. Masy wychodźców pozostają tamże bez zatrudnienia i cierpią niedostatek, nie mając za co wrócić do kraju. Dalszy napływ emigrantów do Argentyny jest wprost dla ich bytu niebezpieczny, gdyż narażają się na ciężkie koleje losu i nędzę. Szczególnie bieżący rok był dla Argentyny rujnującym i cały ten kraj przedstawia obecnie opłakany obraz gospodarki wewnętrznej.

Otwarcie I. kursu narciarskiego w Zakopanem. Staraniem Kraj. Związku turystycznego, oraz Tow. tatrz. otwarty został w dniu 25 bm. I 8-dniowy bezpłatny kurs jazdy na nartach w Zakopanem, w obecności naczelnika gminy p. Kulika, przedstawiciela klimatyki, drów Chramca i Gaika i zaproszonych gości. Zebranych powitał w Dworcu tatrzańskim, jako gospodarz, p. M. Zaruski, poczem przemówił imieniem Kraj. Związku turyst., sekretarz p. Z. Rosner, polecając nowo powstałe towarzystwo sportowe przedstawicielowi gminy, oraz klimatyce. Naczelnik gminy w odpowiedzi przyrzekł poparcie, poczem uczestnicy kursu udali się na Gubałówkę, gdzie nauczyciel jazdy, porucznik p. Bobkowski rozpoczął ćwiczenia. Nazajutrz rano uczniowie kursu zebrali się na regiach do ćwiczeń. Liczba zapisanych wynosi 35 osób, wśród nich wiele pań, a uczestnicy składają się nietylko z bawiących stale w Zakopanem, lecz także z osób umyślnie w tym celu przybyłych.

Wobec zamknięcia „Macierzy“. „Warszawski Dziennik“ pisze: W Warszawie zamknięto kilka szkół utrzymywanych przez „Macierz“. W szkołach tych uczyło się 3500 dzieci. Nie ma wątpliwości, że część znaczna tych dzieci, są to dzieci zamożnych rodziców, które przejdą do szkół prywatnych, a tych w Warszawie nie brak. Ale część uczniów „Macierzy“ stanowiły dzieci biedaków, które wobec braku miejsc w miejskich szkołach bezpłatnych początkowych, pozostają obecnie bez nauki.

Pragnąc dać tym dzieciom możność dalszej nauki — twierdzi „Warsz. Dniewnik“ — inspektor szkół miasta Warszawy zwrócił się do warszawskiego zarządu miejskiego z propozycyą zadosyćuczynienia tymczasowego tej wytworzonej przez okoliczności potrzebie (do czasu powiększenia ilości szkół początkowych) przez wprowadzenie w niektórych szkołach istniejących wykładów popołudniowych.

Rezolucya zagrożonych. Z Katowic donoszą: Na odbytem tu zebraniu przeszło 100 kupców niemieckich, wystraszonych bojkotem towarów pruskich przez Polaków z Królestwa i Galicyi, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani licznie w Grand Hotelu właściciele magazynów kupieckich w Katowicach nie mogą się na podstawie stosunków gospodarczych zesolidaryzować ze środkami rządu, zawartemi w projekcie antipolskim. Nie mogą niestety wywrzeć na rząd decydującego wpływu i sądzą, że wolno im przeto apelować do poczucia sprawiedliwości (!) ludności w Królestwie i Galicyi, chociażby ze względu na dotychczasowe dobre stosunki sąsiedzkie, i to apelować, aby przez bojkot, wyrządzający wielkie szkody ekonomiczne, nie kazali cierpieć niewinnym za zarządzenia innych“.

Katastrofa balonowa. Z Grodna donosi pet. Ag. tel.: Dnia 22 b. m. pod wsią Moiły pow. białostockiego rozbił się balon z 3 żeglarzami: rektorem uniwersytetu heseńskiego, prof. Peschlem, i członkami berlińskiego Tow. aeronautów: Freydeckem i Denckem. Rozbitki, przenocowawszy u obywatela ziemskiego, wyjechali pociągiem do Berlina.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Z Kijowa donosi pet. Ag. tel.: W centralnem biurze pocztowem wykryto sprzeniewierzenie 14.900 rubli w dziale sprzedaży marek.

Pożar dworca kolejowego. Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: Na dworcu Mikołajowskim wybuchł wczoraj przed południem pożar. Oddział pakunkowy zniszczony. Także poczekalnie I i II klasy uszkodzone.

Eksplozya torpedy. Z Sebastopola donosi Pet. Ag. tel.: W składzie pocisków wybuchowych ministerstwa marynarki eksplodowała torpeda. — Gmach został zburzony. Trzech robotników odniosło rany.

Cholera. Z Konstantynopola telegrafują: Według doniesień urzędu sanitarnego, wśród pielgrzymów sroży się cholera. Zanotowano 121 zasłabnięć i 50 wypadków śmiertelnych.

Trzęsienie ziemi. Z Szemachy donosi pet. ag. tel.: Wczoraj o godz. pół do 4 po południu odczuto tu 4 minuty trwające trzęsienie ziemi.

Z Koikandy telegrafują: Nad ranem dało się tu odczuć trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund.

Zderzenie pociągów. Z Lahore telegrafują: Nastąpiło tu zderzenie dwóch pociągów osobowych, przyczem zginęło 20 osób, w tem 4 Europejczyków.

Zagrzebani w kopalni. Z Berlina telegrafują: „Lokalanzeiger“ donosi z Nowego Jorku, że ludność z wielkiem zaciekawieniem śledzi los trzech górników zagrzebanych od 23 dni w kopalni „Alfa“ w stanie Nevada, w głębokości 1000 stóp pod ziemią. Górnikom tym wąskiemi rurami doprowadzają powietrze i żywność, lecz dotrzeć do nich jeszcze nie zdołano. Górnicy zasypani są w dobrem usposobieniu. Prosili oni o świeżą odzież na święta, lecz nie zdołano jej przepchać rurami, natomiast posłano im kilka flaszek wina i wishy. Żywności dla zasypanych dostarcza ludność okoliczna.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Rzewuski z Romanówki (Kr. Pol.), K. Krzywoszewski z żoną z Kielc, Z. Pilsowska z Medyolanu, A. Strumiłło z żoną z Warszawy, H. Przychodzka z Gromnika, M. Wisment z córką z Gołonoga, R. Fedorowicz z Rzepiennika, Inż. S. Szpakowski z Kielc, Carmen Vildez z Irun (Hiszpania), K. Stawisz ze Lwowa, J Kuglerowa z Moczydła, O. Knaut z żoną z Nasiechowic (Król. Pol.), Dr A. Wechsler z Wadowic, G. Trossi z Wenecyi. Dr K. Michalik z Rychwałdu (Śląsk austr.), W. Połtoracka z Piotrkowa, Dr J. Hedemann z Gracu, C. Bitny-Szlachto z Ukrainy. L. Skarżyński z Suffczyna, B. Wiśnieski z Berlina, J. Wędrychowski z Grybowa. W. i A. Georgesku z Bukaresztu, Bar. E. Surcouf z Nizzy, L. Rzewnicka z Chodorowa, W. Zbijewska z Ostrołęki, A. Bekoszwili z Teodozyi (Krym), Dr J. Dogiel z Kazania, M. Bukowska z Wadowic, Fel. Brodnicki z Sandomierza, K. Kremer ze Lwowa, S. Olertyński z Zabłotowa, W. Papiewski z Gruszowa, S. Wiśniewski z Dębicy. Inż. W. Penot z Rozwadowa, Inż. A. Kraszewski z Sanndki (Król. Pol.), A. Szymberski ze Schodnicy, Dr J. Kukele z Krakowa Dr J. Skokowski z Warszawy, St. Starzyński ze Lwowa, Prof W. Bazanowski z Sanoka, Dr J. Tokarz z Wiednia, Ks. A. Paniński z Horynicy, Prez. A. Korsak z żoną z Siedlec, Inż. M. Czajewicz z Zawiercia, Dr L. Popielski ze Lwowa, H. Mueller z Katowic, E. Brablec z Berna Mor., S. Sarynsz-Zaleski z Warszawy, E. Sontag ze Lwowa, B. Exner z Fliwic, Dr P. Lewinson z Krakowa, E. Bitny-Szlachto z Kiszyniewa, W. Rogoyska ze Strzałkowa (Król. Pol.), B. Chomętowska z Białegostoku, R. Wysłouch z Kondratowa (Litwa), Konsul hr. Cotteau de Simencourh z Moskwy, O. Woyniłłowicz z Wilna. M. Bukowska z Wadowic, Fel. Brodnicki z Sandomierza, K. Kremer ze Lwowa. Stan. Olertyński z Zabłotowa, W Papiewski z Gruszowa, St. Wiśniewski z Dębicy, Inż. W. Penot z Rozwadowa. Inż. A. Kraszewski z Sanndki (Król. Pol.), A. Szymberski ze Schodnicy, J. Kukele z Krakowa, Dr J. Skokowski z Warszawy. S. Starzyński ze Lwowa, Prof. W. Bazanowski z Sanoka, Dr J. Tokarz z Wiednia, S. Mieszkowski z Pstrągowy, Dr J. Bogdański zo Lwowa, L. Borowski ze Stanisławowa. K. Gerżabek z Wolanki, Komisarz K. Jaworski z Tłumacza, E. i O. Zipser ze Lwowa, Leon Wroński ze Skolego, W. Grefner ze Lwowa, E. Horodyński z Halicza, J. Arne z Opawy, Bolesław Poraj Żakiej z Krakowca.

GRAND-HOTEL: Hr. W. Komorowski z Bojanowa. S. Weisner z Paryża. C. Horowitz z Manchester, Dr Stan. Dziewulski z Warszawy, J. Kokłewski-Koziełł z Berezówki, H. Goldbaum z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: M. Dudzińska z Komielna. Ks. W. Macheta z Wadowic, J. Glinczyński, Drowie Józefowie Łuczyccy z Warszawy, K. Stołyhwo z Warszawy, Józef Poruch z Warszawy, J. O. Fuchs z Giczałtowiczek, Dr. E. Horowitzowie z Rawy Ruskiej, K. Modzelewski z Sosnowca, K. Schiff z Wiednia, A. Bugajski z Dąbrowy górn., Z. Jakubowski ze Lwowa, Z. Zakrzewski z Wrocławia, A. Szancer z Częstochowy.

ARCHITECTUS TRANSRURANUS.

De omnibus et quibusdam aliis teatralibus.

(7) **Kraków**, w „porze odczytowej“.

Nie obeszło się bez niewinnych figlów i szturkańców, nim kurtyna się podniosła. Bawiliśmy się tanio i w zbitej masie, a taka właśnie zabawa w ścisku, gdzie ramię przy ramieniu, gdzie przy stuustnym gwarze i hałasie aplauzu i niezadowolenia, własnego głosu się nie słyszało, była nam młodzieży arcymiłą, bo wtedy przez tę masę wzmagało się uczucie naszej „pewności siebie“ i naszego znaczenia w tym stojącym parterze. Było trochę awanturek, nieładu; sławnemi były t. zw. „fale“, kiedy jednym szturkańcem z ostatniego rzędu setki bujnych czupryn studenckich, jak bałwany wzburzonego elementu, waliły się ku pierwszemu szeregowi studenckiego parteru. Był humor niewinny, swobodny, rozweselający całą obdartą i brudną salę widzów. Hasła poklasku lub psykania niezadowolenia z treści sztuki lub gry aktorów, odzywające się demonstracyjnie ze „stojącego parteru“, wpływały może wówczas silniej na opinię publiczną i na kasowość sztuki, niż dzisiejsze wykwintne recenzye dziennikarskie.

Było życie w teatrze, było więcej oklasków i wywoływań, a zdarzyło się, że padło ze sceny piękne, wzniosłe, patryotyczne słowo, satyra sercem gryząca, jęk, ból, żal, który nam zwilgocił źrenicę, lub dobry żart o zdrożnościach, przywarach ludzkich — wtedy darliśmy się „fortissimo con fuoco e sentimento“, porywając poklaskiem cały teatr. „Brawo Modrzejewska!“ „Brawo Hoffmanka!“ Rapacki, Rychter, Benda, Ładnowski „brawo“, brawo Aniela, brawo Klara, brawo Mańka! Wszyscyśmy byli rozentuzyazmowani, zakochani, wszyscy — od piątej popołudniu do późnej nocy — wszak na pamiętnej premierze Don Carlosa, gdzie markiz

Poza tak cudnie mówi do Elżbiety: Królowo, to życie jest przecież pięknem! od piątej popołudniu do drugiej w nocy staliśmy w upojeniu serc naszych młodocianych, zakochani, na tym stojącym parterze Tak jest! to życie jest przepięknem wobec królowej naszych serc, której ma się jeszcze szczere uczucie powiedzieć:

„I dziwię się tylko, że kwiaty“
„pod twemi stopami nie rosną,“
„ty maju, ty raju, ty wiosno!!“

A potem po teatrze w wolnych chwilach w domu graliśmy sami teatr, powtarzaliśmy sobie monologi, dyalogi i całe sceny z arcydzieł klasycznego dramatu lub wytwornej polskiej komedyi, uczyliśmy się przez to i ze sceny pięknego języka i deklamacyi, uczyliśmy się oceniać, co wzniosłe i szlachetne, a co zło i ciemnota w życiu i w poezyi!

Wróćmy do prozy, do obdartej i brudnej sali starego teatru, który był dla nas, młodzieży, świątynią z tysiąca i jednej nocy, świątynią upojeń, marzeń, rozmyślań, ale też czasem i powodem sążnistej „dwoji“ lub „tróji“ za złą preparacyę na drugi dzień po przedstawieniu „Antygony“ lub innego klasycznego utworu! — Zmieniło się to zdaje mi się, wszystko w teatrze. Nie żal nam starej budy na Szczepańskim placu, nie żal nam ścisku i ciasnoty, ale żal nam tych żywiołowych wybuchów zachwytów młodego umysłu i serca, jakich w nowym teatrze nie usłyszysz, mimo że właśnie w nowym przybytku narodowej sztuki dramatycznej tak często się teraz słyszy najpiękniejsze słowa poezyi, patryotyzmu miłości do ludzi, do historyi naszego narodu, jakich dotąd w żadnym polskim teatrze nie posłyszano. — A dlaczego to? Bo w tym ozdobnym kosztownym — darujcie wyrażenie — wielkopańskim budynku za mało miejsca na ten najbardziej dzisiaj do porywów serca czuły element — na młodzież naszą i na nasz lud krakowski!

Innym był Kraków wtedy i (zdaje nam się), że i my byliśmy innymi. Kraków był „małem miastem“ oto kilka małych charakterystycznych szczegółów: miał np. dwie cukiernie, z których tylko jedna na linii AB dotąd się ostała. Panie wonczas do cukierń nie chodziły, to było „schocking“, nie palono tytoniu w cukierniach, bo trudno było mieć tam fajki na długich cybuchach z olbrzymim bursztynem jak zżółkły duży ogórek w pogotowiu, dla gości kobieta przy kuflu piwa wywoływała zgorszenie a dziś damy nasze rozróżnią „Henry Claya“ od „Upmana“, „Löwenbräu“ od „mieszczańskiego“ tutkę Niemojewskiego od tutki Bełdowskiego, i nie zadawalają się wodą sodową, której za moich młodych lat nie znano, wszak pamiętam pierwszy syfon w Krakowie trzciną opleciony w aptece Sawiczewskiego, a dziś roi się na plantach od „sodalisek“, tak jak pamiętam pierwszą lampę naftową, pierwszy kołnierzyk przypinany, pierwszą maszynę do szycia i pierwsze zapałki szwedzkie, ten symbol wierności małżeńskiej, pierwszy czarny cylinder po żałobie narodowej, który nosiliśmy przez kilka lat po powstaniu 63 roku, pierwsze papierosy z tutkami, pierwszy omnibus i pierwsze wybory rady miejskiej i pierwszą operetkę w starym teatrze!! Oj stary był stary teatr kaleka! Śladu nie pozostało z bogatego wspaniałego wnętrza, o którem piszą dawni kronikarze krakowscy, a którego myśmy nie widzieli. Widzę jak dzisiaj plafon wytapetowany świecącym glansownym białym papierem, okopcony czadem gazowego złoconego drewnianego żyrandola, słupy lożowe obite miękuśką ceratą w marmurek, z której barchanowata podszewka mile przezierała, na przedpiersiach lóż poprzybijane tapicerskie rozety z „papier machee“ złocone jak orzechy na bożem drzewku, fotele „czerwone“ a czarne od starości, z których sprężyny wystające potęgowały uczucie bólu przy scenach przedstawiających średniowieczne tortury a pył sypiący się z dziury w strychu nad żyrandolem, uprzytamniał kataklizm w Pompei i Herkulanum, czy też straszny deszcz w Sodomie i Gomorze przedstawiany nie pamiętam już w jakim to fantastycznym dramacie.

Tyle ze sali widzów.

Jakie wtedy w starym teatrze były urządzenia sceniczne, jakie maszynerye i efekta, tego już dziś nikt nie dociecze — zostanie tajemnicą, podobnie jak po dziś dzień nie wiemy, jakie maszynerye miały teatry starożytności, które, jak historya uczy, przedstawiały niesłychane efekty teatralne — bitwy morskie, cały olimp w powietrzu bujający i t. d. i t. d., tym trudniejsze do wykonania, że teatr starożytny nie miał kurtyn i grał pod gołym niebem, tak, że i to jest zagadką, w jaki sposób chroniono widzów przed nagłym deszczem i w jaki sposób rozpinano kolosalnych rozmiarów (weźmy na uwagę n. p. Coloseum) żagle, jako deszczową zasłonę płócienną, do czego używano majtków i lin okrętowych po nad całym olbrzymim gmachem.

Mimo to wszystko, co powiedziałem o wspaniałości starego teatru, teatr ten był alfą i omegą rozrywki duchowej i niezmiernie ważnym czynnikiem kulturalnym dla nas!

Dnia 21-go października 1907 r. minęło lat 14 od otwarcia nowego przybytku sztuki dramatycznej. Nie mnie mówić o tym najuroczystszym dniu mej zawodowej pracy! Dumnym jednak muszę być z tego, że właśnie w Krakowie, w mem rodzinnem mieście, ojcowie tego grodu jagiellońskiego mnie zaufali. Mamy teatr godnie stojący obok innych gmachów kultury i oświaty, jakiemi Kraków słynie. Stawiamy z wielką ofiarnością od lat liczne budynki dla szkół i kulturna zaiste gmina w krótkim czasie pomnoży jeszcze ilość instutucyj naukowych, których wobec niesłychanego wzrostu uczącej się młodzieży jeszcze brak. Wszak statystyka Krakowa mówi, że mamy obecnie 25.000 uczącej się młodzieży. Upiększamy nasz stary historyczny gród, uzdrawiamy i zabezpieczamy go a rozszerzamy jego granice aż do rogatek wielkiego Krakowa, zbliżamy się coraz bardziej do naszego kochanego ludu krakowskiego! — coraz bardziej mówię — bo my miastowi ludzie tutejsi, od wiek wieków staliśmy w bliskości i byliśmy w dobrej zgodzie z naszym ludem, kręgiem miasto nasze otaczającym, i nie łatwo znajdziesz gminę gdzie mieszczuch ma tak blisko, tak bezpośrednio miejskiego i wiejski lud wokoło siebie, jak w krakowskim grodzie nad Wisłą. Rękę mu z bramy naszych miejskich piętrowych kamienic wyciągniętą wprost ku wrotom jego przedmiejskiej lub wiejskiej siedziby, bezpośrednio do uścisku podać możemy.

To są wyjątkowe stosunki — w innych miastach, nim dojdziesz do domostwa robotnika, nim zdążysz do zagrody gospodarskiej wieśniaka, musisz daleką zrobić drogę, przejść długie, nie zamieszkałe ulice, abyś się znalazł wśród ludu.

U nas w Krakowie inaczej — ledwie żeś opuścił twój trzechpiętrowy dom i przeszedł rogatkę — z bruku lub asfaltu wstępujesz już w pole pozłacane pszenicą, posrebrzane żytem, łąki zielone i świeże, upstrzone makami i bławatem, widzisz konie wiejskie, podrygujące spętanymi kopytami, po pastwisku krówki nasze polskie kwiatule, krasule, kopciuchy, brzezule, pastuchów w siermiędze na trawie kręgiem gwarzących i piętami w niebo mierzących, stada owiec, gęsi, kaczek.

W czystem polu tak blisko od śródmieścia, że odczytasz z niego południe na ratuszowym zegarze, możesz zdybać już czwartą wiejską dzieuchę, co na twoje: Niech będzie pochwalony — piękna Maryś! — zczerwieni się ta czysta dusza jak ćwikła, szerokim rękawem przysłoni czarne ślepki i „dyrdy“ przed tobą ciarachu do bliskiej matczynej chałupy, tak bliskiej od miasta, że niebieski dym, kółeczkami z niej się wznoszący, prawie że cię zakrztusi i okopci w twem wielkomiejskim apartamencie. U nas na krakowskiej czarnej ziemi, miasto a wieś, to jedna gmina, jedna dusza, jedno dobre krakowskie serce!!

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 grudnia. Losy a) procentowo. Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro 268·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 272·50 Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·25 Węg. Banku hip. po 100 złr 4-prc. 243·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 102·50. b) bezproc. (Basilica) 5 zł. 20·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 458·—. Clary 40 zł. m. [illegible] 154·— Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 92·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 97·75. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64·—. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 189·50 Czerw. krzyż austr. T. 10 zł. 49·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm 26 zł. m. 221·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 94·— Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 490·—

Berlin 27 grudnia. Austryackie banknoty 84·90 Spirytus —·—.

Paryż 27 grudnia. 3-prc. Renta 95·20. Mąka 30·05.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski